

# **W-obec śmierci**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Anna Walczak

# **W-obec śmierci** Stadium intymności sytuacji granicznej

Anna Walczak (ORCID: 0000-0002-1439-4771) – Uniwersytet Łódzki  
Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji  
91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENCI

*Małgorzata Opoczyńska-Morasiewicz, Andrzej Pankalla*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciatkowska*

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Anna Minkina*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

KOREKTA TECHNICZNA

*Wojciech Grzegorzcyk*

PROJEKT OKŁADKI

*Polkadot Studio Graficzne*

*Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz*

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Anny Walczak

© Copyright by Anna Walczak, Łódź 2023

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.09661.19.0.M

Ark. wyd. 13,1; ark. druk. 17,75

ISBN 978-83-8331-145-6

e-ISBN 978-83-8331-146-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. 42 635 55 77

***przechodniom***

tym, którzy odeszli i odchodzą  
i tym,  
którzy są obok odchodzących,  
przy nich i z nimi,  
i ... dla nich,  
będąc także odchodzącymi



*To prawda, że znaleźć siebie to nie-  
prosta sprawa.  
Kto wie, czy nie najtrudniejsza ze  
wszystkich spraw,  
jakie człowiek ma do załatwienia na  
tym świecie.*

Wiesław Myśliwski



# SPIS TREŚCI

|                                                                                   |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------|-----|
| O książce .....                                                                   | 11  |
| Część I. Faktyczność. Ciało i cielesność                                          |     |
| Bycie w sytuacji .....                                                            | 25  |
| Bycie ciałem i cielesnością .....                                                 | 37  |
| Ekstra-pozycja: ciało .....                                                       | 42  |
| Intra-pozycja: cielesność .....                                                   | 45  |
| Niekauzalność relacji ciało–cielesność .....                                      | 49  |
| Inter-cielesność .....                                                            | 50  |
| Sytuacja graniczna .....                                                          | 55  |
| Część II. Ty Pierwszy w-obec śmierci                                              |     |
| Śmierć .....                                                                      | 71  |
| Ty Pierwszy w-obec śmierci .....                                                  | 77  |
| Obecność i ślad .....                                                             | 77  |
| Rozpacz .....                                                                     | 86  |
| Rozpacz tragiczna .....                                                           | 86  |
| Rozpacz nostalgiczna .....                                                        | 96  |
| Twarze i maski .....                                                              | 103 |
| Niewytrzymałość .....                                                             | 118 |
| Żyć aż do śmierci .....                                                           | 126 |
| Spokój .....                                                                      | 142 |
| Część III. Ja Drugi w-obec przemijania Pierwszego                                 |     |
| Na scenie dramatu egzystencjalnego .....                                          | 157 |
| Architektonika uważnej obecności Drugiego .....                                   | 167 |
| Wrażliwość .....                                                                  | 167 |
| Oddale(a)nie i bliskość .....                                                     | 178 |
| Cielesne reprezentacje uważnej obecności Drugiego – na dwóch<br>przykładach ..... | 199 |
| Widzenie .....                                                                    | 202 |
| Widzenie przechodzące w patrzenie .....                                           | 203 |

|                                                                       |     |
|-----------------------------------------------------------------------|-----|
| Tworzenie obrazów Pierwszego w-obec śmierci .....                     | 218 |
| Mówienie, które „daje” słyszenie .....                                | 227 |
| Powiedziane – Drugi mówi do Pierwszego w-obec śmierci...              | 228 |
| Milczenie – ku słyszeniu Pierwszego w-obec śmierci<br>i ponad to..... | 236 |
| Postscriptum                                                          |     |
| Jesteś... a... jakby cię nie było .....                               | 247 |
| ***                                                                   |     |
| O Pierwszym w-obec śmierci .....                                      | 252 |
| O Drugim w-obec przemijania Pierwszego.....                           | 258 |
| O współ-cielesności Pierwszego i Drugiego .....                       | 262 |
| Co dalej? .....                                                       | 263 |
| Bibliografia .....                                                    | 265 |
| Nota bibliograficzna.....                                             | 281 |
| Nota o Autorce.....                                                   | 283 |

## O KSIĄŻCE

*W świadomościowej jasności [ ... ]  
myślenie odnosi się do czegoś, czego nie może ująć,  
ale co może musnąć. Stamtąd spływa na myśl olśnienie.*

Karl Jaspers

*To, co jednostkowe, z chwilą gdy zostaje poznane,  
jest już odarte ze zmysłowości  
i odniesione w intuicji do tego, co uniwersalne.*

Emmanuel Lévinas

*Prawdziwy problem filozoficzny to problem nierozwiązywalny.  
Oznacza to, że musi to być problem tak daleko sięgający  
i tak zasadniczy, że ciągle będzie pojawiał się na nowo,  
bowiem żadne »rozwiązanie« nie jest w stanie dać sobie z nim rady.*

Hans Georg Gadamer

To, że człowiek umiera, jest oczywiste – umierał wcześniej, umiera dzisiaj, umrze za chwilę i jeszcze potem. Każdego dnia Ktoś umiera – umierasz Ty, a ja po Tobie. Twoja i moja obecność w świecie mieści się w ramach temporalnych. Poza nimi jej przeminiecie.

Dlaczego pierwszy człon tytułu książki oddawanej do rąk Czytelnika brzmi: „W-obec śmierci”? Tytułowe w-obec zawiera dywiz, a taki zapis nie dlatego, że miałby przyciągać oko. Co zatem znaczy to pierwsze słowo odautorskie? Przede wszystkim to, że śmierć jest obecnością w życiu, o czym wszak już była mowa. Ta mała kreśka w słowie to i znak łączenia tego, co jest przez nas na co dzień

odczuwane: życia, z tym, co również jest, ale czego na co dzień nie odczuwamy i w czym tylko okazjonalnie partycypujemy my jeszcze żyjący: śmiercią. Ta mała kreska w słowie to i znak rozłączności wskazujący na egzystencjalną wręcz konieczność responsywności wówczas, kiedy jest się „oko w oko” ze śmiercią, czyli w sytuacji, którą zwyczajowo określa się jako „bez wyjścia” – skoro umieram, to umrę. Ten, który jest bliżej śmierci odpowiada nie tyle jej (czy wdałaby się w rozmowę?), co przede wszystkim sobie umierającemu – sobie obecnemu w sytuacji egzystencjalnej będącej ostatnią w linearnym ujęciu czasu. A on odpowiada nie-jeden-raz a zatem i nie-jedno-znacznie. Co znaczy bycie w sytuacji, w której życie odwraca się „podszewką na wierzch” i jakie są warianty odpowiadania na wezwanie śmierci już w tu i teraz?<sup>1</sup>

Jak Pierwszy w-obec śmierci objawia się sobie? Ten, który jest głównym bohaterem oddawanej do rąk Czytelnika książki i którego widzę jako Tego będącego w stanie terminalnym<sup>2</sup> – jest tym Pierwszym nieuleczalnie chorym, któremu bliżej do śmierci niż

---

<sup>1</sup> Jadwiga Mizińska pisze „Życie i Śmierć przez cały czas mają się do siebie tak, jak dwie strony płaszcza. Zazwyczaj nosi się go »podszewką do spodu«, ale nierzadko zdarza się, że odwraca się on »podszewką na wierzch«. Odczuwamy to jako powiew Śmierci w łonie Życia”.

Taż, *Filozofia pocieszenia*, Instytut Wydawniczy „Maximum”, Kraków 2009, s. 75–76.

Pytań, które pojawiają w książce, nie traktuję jako problemów do rozwiązania. Jak pisze Marc Richir, „wszelka konwersja pytania na problem do rozwiązania anuluje w sposób nieunikniony samo pytanie” – pytanie, które często wyłania się tak z wątpliwości, jak i ze zdumienia i niewiele ma wspólnego z niewiedzą. Pytanie, które także jest jedyną możliwą tu i teraz odpowiedzią.

M. Richir, *Ciało. Esej o wewnętrzności [fragmenty]*, tłum. M. Kozłowski, [w:] J. Migasiński, M. Pokropski (red.), *Główne problemy współczesnej fenomenologii*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s.79.

<sup>2</sup> Patrz np. P. Szenajch, *Trudne umieranie. Narracyjne przedstawienia choroby i śmierci a doświadczenie osób terminalnie chorych*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy Instytutu Slawistyki PAN, Warszawa 2015.

na przykład osobie chorej przewlekłe. Pierwszym jest i Ten, w którego wieku „umiera się”. Pierwszym jest i Ten, który nagle znalazł się w końcowej fazie życia. Pierwszym jest i Ten, który jest poza tymi „kwalifikacjami”. Pierwszym jest Ten, który umiera przed Drugim, lecz... zawsze kolejnym Pierwszym.

Dla Pierwszego w kalendarzu linearnie ułożonym jest znacznie mniej dni do przeżycia niż tych, które zostały za nim. Życie Pierwszego w-obec śmierci „ścisnęło się” tak, że doświadczać je może w szczelinach bycia w tu i teraz<sup>3</sup>. Nie mierząc prze-życia ilością kartek zerwanych z kalendarza, rachunek i tak jest prosty: więcej życia jest za Pierwszym w-obec śmierci niż przed nim.

Pierwszy w-obec śmierci jest zazwyczaj naprzeciw innych. Wśród nich jest i ten, który jest Drugim. Zarówno Pierwszy jak i Drugi są zaimkami dzierżawczymi. W tym miejscu odwołuję się do polskich znaczeń słów: dzierżawczość – oznaczające posiadanie i/lub przynależność, i dzierżawa – oznaczające używanie lub użytkowanie czegoś na jakiś czas za określoną opłatą w pieniądzu lub w naturze<sup>4</sup>. Dlatego mowa o Pierwszego byciu w-obec śmierci i o Drugiego byciu w-obec przemijalności tu i teraz Pierwszego w byciu w-obec śmierci. Każdy z nich posiada „swoje” bycie w-obec śmierci i przynależy do niego. Mojość i Twojość tegoż bycia jest niewymienialna. Forma dzierżawcza, bycie Pierwszym i Drugim w-obec śmierci, jest „na jakiś czas”, jest tym-czasowa. Pierwszy w-obec śmierci ma wydzierżawione życie na krótki czas. Drugiego bycie w-obec śmierci jest oddalone w czasie – jest „prawie jakby” byciem Pierwszego w-obec śmierci. Określenie „prawie jakby” odsłania granicę między ich położeniem w sytuacji, w której się znaleźli. Pierwszy w-obec śmierci i Drugi, choć podążają w tym samym kierunku – ku śmierci, to jednak nie w tym samym czasie. I choć są współ-obecni w sytuacji w-obec śmierci Pierwszego, to zarazem przychodzi moment,

---

<sup>3</sup> Choć i w nich może doświadczać „rozszerzenia głębi” życia – „życia aż do śmierci”. *Żyć aż do śmierci* to tytuł książki Paula Ricoeura, do której odwołuję się w tekście niniejszej książki i który także wykorzystuję jako tytuł podrozdziału w II części książki.

<sup>4</sup> M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 502.

kiedy Pierwszy przekracza granicę, której Drugi przejść (jeszcze) nie może: „tkwi” wciąż w życiu. Nie ma jednak między nimi różnicy ontycznej. Żyjąc, są i w-obec śmierci.

Drugi nie tylko jest kolejnym Pierwszym w-obec śmierci ani „okazjonalnym” innym, lecz znajdując się naprzeciw Pierwszego, przede wszystkim odpowiada mu – i odpowiada z trzewi swej cielesności, o czym nieco dalej. A ta odpowiedź – idąc za Emmanuelem Lévinasem – „nigdy nie oznacza altruistycznej woli, instynktu »naturalnej życzliwości« lub miłości. [...] nie wynika z decyzji podjętych przez podmiot »swobodnej kontemplacji« [...]” I dalej: „[o]dpowiadanie niezależne od wcześniejszego zaangażowania – odpowiedzialność za drugiego człowieka – jest właściwym ludzkim braterstwem poprzedzającym wolność”<sup>5</sup>. A jednak nie każdy jest Drugim odpowiadającym Pierwszemu w-obec śmierci i „wchodzącym” w tę ostateczną sytuację egzystencjalną Pierwszego, czyniąc ją w ten sposób i swoją, choć nie ostateczną. Drugi to ten oto, a nie jeden z wielu, choćby oznaczony nazwą dla nich wspólną. Drugi jest bliższy niż ktoś inny, choćby z racji swojego położenia wobec Pierwszego w-obec śmierci – jest obok niego. Drugi, zobowiązując się być przy Pierwszym w-obec śmierci i z nim, a może i dla niego, poświadcza jego obecność w ostatecznym przemijaniu. Drugi wyraża przed sobą i przed nim chęć bycia obok niego, z nim i przy nim, dla niego, mogąc i nie chcieć współ-być z nim. To pozytywna konotacja Drugiego i taką jej wykładnię przyjmuję w książce.

Kiedy Pierwszemu bliżej do śmierci niż Drugiemu, jego umieranie jakby „wychodziło” z codzienności, choć w niej się dzieje, zakreślając granice ostatecznej (w znaczeniu: definitywnie ostatniej) sytuacji egzystencjalnej, w której się znalazłeś. Karl Jaspers uznał bycie w obliczu śmierci, obok trzech innych, za sytuację graniczną. W książce rozszerzam jej pole znaczeniowe ze względu na jej głównych bohaterów – Pierwszego w-obec śmierci i Drugiego. Kiedy Pierwszy jest w-obec śmierci swojej tu i teraz, a Drugi jest w-obec niego umierającego, ta sytuacja w faktyczności życia jest dla nich

---

<sup>5</sup> E. Lévinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Aletheia, Warszawa 2000, s. 188, 196.

obojga graniczną sytuacją egzystencjalną. Jest ona „jednorazową konfiguracją świata”<sup>6</sup>, w którym Pierwszy i Drugi są jeszcze obecni<sup>7</sup>. Co znaczy być w granicznej sytuacji egzystencjalnej, w której Pierwszy doświadcza odchodzenia z (od) życia i jest już ku śmierci i w której towarzyszy mu Drugi?

Oczywistość bycia w-obec śmierci swojej i kogoś może unieważnić każdą intencję przybliżenia czegoś z tego, co jest wpisane w porządek faktyczności istnienia człowieka. Dlaczego i po co przybliżać coś z tego, jak to „jest” być w-obec śmierci, kiedy życie „ścisnęło się” tak bardzo, że więcej go za tym, który umiera, niż przed nim i jak to „jest” być w-obec jego przemijalności z i w tu i teraz? W oddawanej do rąk Czytelnika książce podejmuję próbę wyjaśnienia sytuacji bycia Pierwszego w-obec śmierci i bycia Drugiego w-obec przemijania Pierwszego w i z tu i teraz – przeminięcia ostatecznego. Rozjaśnianie – o proveniencji Jaspersowskiej – nie tyle będzie odnosiło się do logiki wyводу, ile będę je łączyć z takimi określeniami, które w malarstwie impresjonistycznym odnoszą się do gry światła. „Rozjaśnianie” sytuacji granicznej Pierwszego w-obec śmierci i towarzyszącemu mu Drugiemu, przy uznaniu, że jest ona wy(od)czuwana jako rzeczywista tylko dla samej egzystencji (człowieka jako egzystencji), a zatem nie da się jej przeniknąć poznawczo przez osoby

---

<sup>6</sup> K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, tłum. A. Staniewska, M. Skwieciński, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 187.

<sup>7</sup> Także wtedy, kiedy Pierwszego w-obec śmierci życie jest już z trudem do przyjęcia/przyswojenia jako życie człowieka, którego się znało, który był bliskim lub dalszym, ale był „sobą”. Pisze o tym m.in. Agata Tuszyńska w kontekście umierania męża Henryka Daski w książce *Ćwiczenia z utraty*. A oto fragment: „Kim On jest, który jest? Nie sobą, w niewielkiej części sobą, bo choroba uniemożliwia Mu sprawowanie władzy i kontroli. Swoim wariantem, swoim cieniem, zaprzeczeniem cienia. Czym nie jest? Oparciem, partnerem, kochankiem. [...] Cud ocalenia Mu życia narodził innego człowieka, który tylko go przypomina. Czasem bardziej, czasem mniej”.

A. Tuszyńska, *Ćwiczenia z utraty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 171, 195.

w nią niezaangażowane, wydało mi się po prostu na miejscu – „zobaczyć” na chwilę to, co za chwilę zmieni(a) się w innym świetle<sup>8</sup>.

Dlatego bohaterowie książki są pomyślni po Tischnerowsku, czyli z wnętrza/głębi metafory i przedstawieni jako metaforyczne figury: Pierwszy w-obec śmierci i Drugi w-obec przemijalności ostatecznej Pierwszego. Dlaczego figury? Otóż jako figury „otwierają” dopiero na to, co pod ich literalną, powszechną znaczeniowością – umożliwiają uruchomienie znaczeń jeszcze innych, spełniając zarazem funkcję uobecniającą je. Wypowiedź o tych figurach jest dla mnie tekstem odniesień do znaczeń jakby „spod podszewki”, a jakże powszechnych, lecz bez ich zamknięcia, a zatem i poza sensem dosłownym. Pierwszy i Drugi to figury mocne, odsłaniają kogoś istotnego, naznaczonego losem, lecz nie takim, który wygrywa się na loterii fantowej. W ujęciu Pierwszego w-obec śmierci i Drugiego w-obec Pierwszego przemijalności jako figur towarzyszyły mi również rozważania Rolanda Barthesa o słowie „figura” „w sensie choreograficznym”, nie retorycznym – „Figura daje się wydzielić (niczym znak) i zapamiętać (niczym obraz albo powieść) dzięki temu, że jest gestem „ciała uchwyconego w działaniu”. Ponadto „[f]igury odcinają się na tle tego, co potrafimy rozpoznać w toczącym się dyskursie [...]”<sup>9</sup>. Bohaterowie tej książki, poprzez znalezienie się w sytuacji granicznej, są w niej „żywi” i swoim w niej cielesnym działaniem „odcinają” się od tego, co widoczne tzw. gołym okiem. I są „wydzieleni” – znajdują się w sytuacji granicznej na scenie dramatu egzystencjalnego w ostatnim akcie życia Pierwszego.

Wkraczając na drogę ku „rozjaśnianiu” bycia w-obec śmierci Pierwszego i bycia Drugiego w-obec jego przemijalności

---

<sup>8</sup> K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*..., s. 188–189.

W przywoływanym tekście Jaspers, dla którego „[p]rzeżywać sytuacje graniczne i egzystować to jedno i to samo”, pisze, że sytuacje te można jedynie „naświetlić”. W innym, w *Filozofii egzystencji*, pisze zaś o „rozjaśnianiu” egzystencji jako jedynie możliwym celu filozofowania o niej.

K. Jaspers, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, tłum. A. Wołkowicz, D. Lachowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.

<sup>9</sup> R. Barthes, *Fragmenty dyskursu miłosnego*, tłum. M. Bieńczyk, Aletheia, Warszawa 2011, s. 8.

towarzyszyła mi także intuicja o niemożności nie tyle ominięcia cielesności, ile o „nieznośnej ciężkości” tejże w byciu człowieka w świecie<sup>10</sup>.

Na ileż sposobów wypowiadano się o byciu w-obec śmierci... i powtórzy się to jeszcze nie raz. Jacques Derrida o wypowiadaniu-wynajdywaniu pisze tak: „[t]o wynajdywanie tego samego i tego, co możliwe, tą inwencją ciągle możliwą jesteśmy zmęczeni. To nie przeciwko niej, lecz poza nią próbujemy ponownie wynaleźć inną inwencję, która [...] przyznałaby miejsce innemu, pozwoliła mu nadejść”<sup>11</sup>. Inwencją „Ty umierasz, ja jeszcze żyję” i wariacjami możliwych konfiguracji tej relacji jak i ich interpretacji, można być zmęczonym. Derrida pisze, że chodzi mu o inwencję przyznającą miejsce innemu i pozwalającą mu nadejść. W oddawanej do rąk Czytelnika książce „rozjaśniam” (wedle mojego wyczucia: chwytam w określonym snopie światła i kącie jego padania) cielesność bycia Pierwszego w-obec śmierci, jak również bycia Drugiego w-obec przemijalności Pierwszego. Wprzód niech wybrzmi i kolejne pytanie: jak „przemyśleć” ciało i cielesność, by stały się „inną inwencją”, pozwalającą nadejść innemu – innej wypowiedzi o ciele i cielesności oraz cielesnym byciu w-obec śmierci Pierwszego i towarzyszącemu mu Drugiemu? Bo z jakiej to przyczyny ów Drugi w tym byciu Pierwszego jest i w jaki sposób jest?

Drugi jest obecny w sytuacji granicznej, w której jest/znalazł się Pierwszy w-obec śmierci poprzez zaplątanie cielesne – poprzez obecność swego ciała poruszanego przez cielesność. Zaplątanie cielesne jest bliskie „żywej tkance cielesnej” – to ona, odwołując się do Maurice’a Merleau-Ponty’ego<sup>12</sup> – odsłania równoczesną obecność cielesną, będąc źródłowym doświadczaniem – obecnością w świecie siebie jako ciała wśród innych ciał. Jest ona prymarna w stosunku do intersubiektywności, gdzie subiektywność zakłada już odniesienie

---

<sup>10</sup> W tym miejscu nawiązuję do tytułu książki Milana Kundery *Nieznośna lekkość bytu*, tłum. A. Holland, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2016.

<sup>11</sup> J. Derrida, *Jednojęzyczność innego, czyli proteza oryginalna*, tłum. A. Siemek, „Literatura na Świecie” 1998, nr 11–12, s. 59.

<sup>12</sup> M. Merleau-Ponty, *Widzialne i niewidzialne*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, R. Lis, I. Lorenc, Aletheia, Warszawa 1996, s. 253.

się do siebie samego przy jednoczesnym ustanawianiu granic między sobą i innym, a następnie ich przekraczaniu<sup>13</sup>. Drugi może coś przyjąć z Pierwszego w-obec śmierci sytuacyjnego położenia, bo jako cielesność czuje je i wyczuwa jego egzystencjalną wagę. Owo zaplątanie cielesne sprawia, że Drugi może chcieć/nie chcieć być w sytuacji, w której Pierwszy jest w-obec śmierci swojej. Jeśli zostaje w polu obecności Pierwszego w-obec śmierci, to, jak pisze Martin Seel w kontekście obecności estetycznej w odniesieniu do dzieła sztuki, obecność staje się „otwartym – i przez to nieprzejrzanym, niepojętym, niemożliwym do opanowania – horyzontem wyczuwającego, działającego i poznającego spotkania z tym, co się w nim znajduje”<sup>14</sup>. Kiedy Drugi od-czuje egzystencjalną bliskość z Pierwszym – tym, który jest tu i teraz w-obec śmierci, kiedy on będzie w innym tu i teraz (być może niedalekim), w szczelinę „żywej tkanki cielesności” wsuwa się pytanie: „jak mam być z Tobą i jak mam być z sobą w-obec Ciebie?”. Jego proweniencją są i wyczuwana w sobie wątpliwość swego położenia w obecności Pierwszego w-obec śmierci<sup>15</sup>, i odczucie bycia zobowiązanym do bycia obok Pierwszego, przy i z nim przez jego (często niemą) prośbę-błaganie-roszczenie.

Jak Drugi może być cielesnie, by nie być – jak w tym miejscu powiedziałby Jaspers – „w pustej rycerskości opiekuńczej i współkształtującej; w milczącej cierpliwości; w charytatywnym współczuciu i pomocy wyłącznie zewnętrznej”?<sup>16</sup> Będąc ciałem, Drugi jest w tej oto sytuacji, lecz dopiero „poruszona” cielesność, której reprezentacją jest jego zmysłowość, stawia go w-obec tej sytuacji. Samo czucie bycia pobratymcem to preludium uważnej obecności Drugiego jako towarzysza w przemijalności z i w tu i teraz Pierwszego w-obec śmierci. Jakie ekspresje „wytwarza” cielesna obecność

---

<sup>13</sup> Por. łaciński przedrostek *inter* oznacza „pomiędzy”, co sugeruje graniczność i – być może – „niczyjóść”, to, co niczyje, do nikogo (jeszcze) nienależące. *Inter* oznaczałoby „zachowuje się” swoje, będąc współ.

<sup>14</sup> M. Seel, *Estetyka obecności fenomenalnej*, tłum. K. Krzemieniowa, Universitas, Kraków 2008, s. 42.

<sup>15</sup> Wyrażana choćby w takim zapytaniu siebie, jak: „czy dam radę zmierzyć się z sobą w byciu z Pierwszym w-obec siebie?”.

<sup>16</sup> K. Jaspers, *Sytuacje graniczne...*, s. 231.

Drugiego, by być uważną obecnością w sytuacji, którą Drugi dzieli z Pierwszym? Jak widzieć twarz Pierwszego w-obec śmierci, by patrząc na nią, zobaczyć i jej epifanie? Jak mówić i jak milczeć, by móc usłyszeć i niemy głos Pierwszego w-obec śmierci? ...

W oddawanej do rąk Czytelnika książce i na te pytania staram się odpowiadać, mając świadomość, że dotykam tego, co – zarówno dla Pierwszego w-obec śmierci, jak i dla Drugiego, towarzyszącemu mu – jest „materia” intymną i w swej osobliwej dyskretności zawsze jednorazową, kruchą i ulotną. Sytuacja graniczna „wciąga w siebie” i Pierwszego, i Drugiego, odsłania ich przed samymi sobą i odsłania ich przed sobą wzajemnie, aż po ich nagość. Nagość to intymność bycia Pierwszego w-obec śmierci, którą kojarzę z ubywaniem nabytego przyrodziewku – z odsłanianiem się Pierwszego w swej niemocy bycia-w-świecie, choć (i) żyje się aż do śmierci. Nagim jest i Drugi odpowiadający Pierwszemu: „jestem obok Ciebie”, a w pytaniu „jak mam być z Tobą?” odsłania się w swej wrażliwości, splatając się z pierwotną swą „nagą” odpowiedzią: „jestem obok Ciebie”. Intymność – odsłonięta nagość – jest i daniem (z) siebie a to danie jest daniem (z) siebie już w kruchości. Wszak i człowiek, wedle niektórych tekstów kulturowych, ulepiony został z gliny – jest i trwały po obróbce, i ... kruchy. Intymność to bycie w swej kruchości egzystencjalnej i wobec siebie nawzajem, bycie obok siebie, z sobą i przy sobie. I właśnie w tym byciu odsłania się i ulotność intymności, którą kojarzę z mydlaną bańką – w niej to bycie tu i teraz Pierwszego w-obec śmierci i bycie Drugiego – jego towarzysza.

W pisaniu o Pierwszym w-obec śmierci i Drugim będącym obok niego, przy nim i z nim, a może i dla niego, w jego przemijaniu, towarzyszyło mi przekonanie o ułomności poznawalności tak intymnych przeżyć – prywatności przeżywania siebie (i) ze sobą, *tête-à-tête* z sobą Pierwszym w-obec śmierci i z sobą Drugim w-obec umierania Pierwszego. Do przeżyć Pierwszego w-obec śmierci, jak i do cielesnych reprezentacji bycia Drugiego wobec przemijania w i z, tu i teraz Pierwszego, można jedynie przybliżać się czuciowo, wyobrażeniowo, mentalnie. Czytelnik odnajdzie w książce i wysłowienie myśli w załączku, ledwo jeszcze dających się uchwycić, lecz intuitywnie ważnych. I przywołanie myśli tych, których wysłowienie

inspirowało i/lub przylegało do intuicji. Dlatego książka oddawana do rąk Czytelnika była pisana w trybie zawieszającym odpowiedzi, zwłaszcza odpowiedzi na pytanie: „jak to jest być Pierwszym w-obec śmierci?” Dzięki temu Czytelnik odnajdzie tu miejsca na myśl niewyklutą i jeszcze inną. Są tu zatem Ingardenowskie miejsca niedookreślenia – miejsca, w których zatrzymuję opis, nie dopowiadam, a nawet przemilczam, w ten sposób zapraszając Czytelnika do uruchomienia imaginacyjnych potencji i partycypacji w treści książki – do jej współtworzenia<sup>17</sup>. Zapraszam do odczytywania tego, co napisałam i tego, co w nią, Czytelniku, sam wczytasz – do tworzenia własnej (o)powieści o tym, co w niej odnajdziesz dla siebie, jak i o tym, czego w tej książce Ci zabrakło.

Zadość czyniąc odczuwającym hermeneutycznie, książka otwarta jest na dalsze tworzenie tego, o czym – tymczasem – jest w niej mowa. Punkt wyjścia moich badań nie był i nie jest jednoznacznie i raz na zawsze określony, a ich pole nie dało „opanować się”, niezależnie od podjętych środków – w tym miejscu mam na uwadze przede wszystkim „użycie” takiej literatury, z którą obcuje i która do mnie przemawia. Oddawana do rąk Czytelnika książka to przedsięwzięcie-próba a nie ostateczny projekt, to znaczy taki, który daje nadzieję na zamknięcie problemu w postaci końcowej odpowiedzi. Nie znaczy to, że w książce nie ma odpowiedzi na pytania, które wybrzmiały powyżej i wybrzmiewają. Każdą próbę odpowiedzi traktuję jednak jak jeden z puzzli dyskursów o sprawach ostatecznych.

Ernest Becker w *Przedmowie* do książki *Zaprzeczanie śmierci* napisał: „[n]awet książka o szeroko zakrojonej tematyce musi być bardzo selektywna, jeśli chodzi o kwestie, które wybierze spośród góry przytłaczających nas prawd”<sup>18</sup>. W pisaniu tej książki bliska była

---

<sup>17</sup> Roman Ingarden tak pisze o miejscach nieokreślonych w tekście: „Tę stronę czy miejsce lub wygląd przedstawionego przedmiotu, co do którego na podstawie tekstu nie można dokładnie wiedzieć, jak ów przedmiot jest określony, nazywam „miejscem niedookreślenia”.

Tenże, *O poznawaniu dzieła literackiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 53.

<sup>18</sup> E. Becker, *Zaprzeczenie śmierci*, tłum. A. Trąbka, NOMOS, Kraków 2015, s. 31.

mi „fenomenologiczna redukcja do żywego doświadczania” sytuacji granicznej, w której znaleźli się bohaterowie tej książki<sup>19</sup>, i która miała ją odsłaniać spod kolejnych warstw oczywistości. A to oznaczało podjęcie próby odpowiedzi na pytanie: co to jest/co znaczy bycie w-obec śmierci Pierwszego i co to jest/co znaczy bycie Drugiego w-obec przemijania w i z, tu i teraz Pierwszego? Ponieważ do bycia Pierwszego w-obec śmierci Drugi może się jedynie przybliżać w jego odczuwaniu, wyobrażaniu, myśleniu o nim, to, czym jest/co znaczy jego bycie, zostało „prześwietlone” przez szerszy opis bycia Drugiego jako jego towarzysza. To tak, jakby podjąć próbę „zobaczenia” Pierwszego w-obec śmierci w opisie tego, który jest Drugim.

Książka była pisana „tak, jak byśmy o tym nic nie wiedzieli, jak byśmy co do tego mieli się dopiero wszystkiego nauczyć”<sup>20</sup>. I uczyłam się pisać tę książkę w języku, który jest mi szczególnie bliski – w Tischnerowskim języku myślenia z wnętrza/głębi metafory<sup>21</sup>. Sama będąc Drugim, bez obecności tu i teraz Pierwszego w-obec śmierci, która powołałaby mnie do bycia obok niego, z nim i przy nim, a i dla niego, nie czuję innego języka dla wyrażenia tego, co Jest, będąc poza wyrażalnością. Zatem szukałam i pisałam, pisałam i wciąż szukałam, i przeszukiwałam to, co napisane i to, co możliwe do napisania o tym, co niewyrażalne, zatem i niemogące być niewyrażone.

Łódź, sierpień 2022 r.

---

<sup>19</sup> Określenie użyte przez Marka Pokropskiego w kontekście przedstawiania fenomenologicznej myśli Merleau-Ponty’ego. Tenże, *Cielesna geografia czasu i przestrzeni*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013, s. 31.

<sup>20</sup> M. Merleau-Ponty, *Widzialne i niewidzialne...*, s. 18.

<sup>21</sup> J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011, s. 510–526.



# CZĘŚĆ I

## FAKTYCZNOŚĆ CIAŁO I CIELESNOŚĆ

*Istnieje pan, drogi panie, temu nie będę przeczył.  
Ale istnieje pan na płaszczyźnie,  
której w moich oczach brak pewnej  
czasowo-przestrzennej rzeczywistości.  
Istnieje pan, rzekłbym, na płaszczyźnie papieru,  
pieniędzy i kredytu, moralności, zasad [...].  
Ale brak panu rzeczywistości,  
która jest dla mnie bezpośrednio przekonywającą  
w przypadku byle kamienia, drzewa, żaby, ptaka.  
Mogę pana w nieskończoność uznawać [...]  
ale nie mogę doświadczyć [...].*

Hermann Hesse

*Tożsamość jednostki nie polega na tym,  
że [...] daje się identyfikować z zewnątrz za pomocą palca,  
który na nią wskazuje, lecz na tym,  
że [...] jest sobą, utożsamia się od wewnątrz.  
[...] przez odwrócenie, jeśli tak można powiedzieć,  
wypukłości we wklęsłość.*

Emmanuel Lévinas



## BYCIE W SYTUACJI

Bycie człowieka na ziemskim padole oznacza, że jest on w jakimś miejscu i w jakimś czasie. Ta arbitralna konstatacja wydaje się oczywista, a pytanie o to, co znaczy faktyczność jego bycia w świecie prowadziłoby do dzielenia włosa na czworo i więcej. A jednak, prze-czuwając niemożność jakiegokolwiek rozdzielania, rozpocznę od faktyczności – faktyczności życia.

Człowiek żyje w przestrzeni (miejscu – w jego fizycznej i symbolicznej wersji) i zarazem w czasie (zazwyczaj odmierzanym linear-nie za pomocą różnych kalendarzy). Żyje w czasoprzestrzeni ograniczonej przez teraz i tu. I cóż więcej powiedzieć...? Człowiek narodził się w tu, żyje w tu i... tam, i żyje w czasie jak i w czasie umiera... i umarł. A umierając, nie ma go ani w teraz, ani w tu. Te ramy faktyczności bycia człowieka można zestawić z Heideggerowskim „dokąd”, przynależności do danej przestrzeni – to „u-przestrzennianie” Martin Heidegger określił jako „zasiedlanie przestrzeni”. Ramy będą wówczas tym, co umiejscawia człowieka w świecie, stwarzając „aktualną faktyczną orientację”<sup>1</sup>. Pozostaje jeszcze czasowe bycie człowieka, czyli – idąc nadal za Heideggerem – (do) kiedy człowiek zasiedla przestrzeń. Tymi ramami uczyniłam jego narodziny i śmierć, które są końcowymi formami datowania życia<sup>2</sup>. Przestrzenne bycie człowieka

---

<sup>1</sup> M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 142.

Jak pisał Heidegger w *Byciu i czasie*, przestrzeń w sensie fizycznym jest jednak czymś wtórnym w stosunku do przestrzeni egzystencjalnej *Da-sein*. „Przestrzeń można pojąć dopiero przez powrót do świata [...] przestrzeń współkonstruuje świat [...]”. Tamże, s. 145.

W tym miejscu zostaje uwypuklony jej „namacalny” wymiar, który wskazuje na „umieszczenie się” człowieka w teraz. Odkąd czas jest wyznaczany kalendarzami i „liczony” wedle nich, teraz lokuje się w przeżywanym czasie, powiązanym z miejscem przeżycia.

<sup>2</sup> Kraniec nie oznacza dla mnie końca czegoś, lecz właśnie wskazuje na linię graniczną, poza którą międzyprzestrzeń jest niewypełniona dlatego, że ta oto linia brzegowa i inne z nią sąsiadujące są ruchome.

„dzieje się w czasie”, wedle którego również on sam orientuje się, będąc w świecie – wszak nieobce są mu takie kategorie czasowe, jak: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Faktyczność życia człowieka to (jakby) jego „obcowanie z” przestrzenią i czasem – doświadczanie przestrzeni i czasu artykułowane zazwyczaj pod postacią zwrotu do siebie i innych: Ja jestem tu i teraz, które Heidegger określił „faktycznym doświadczeniem życiowym” – byciem człowieka spełniającym się w każdorazowym „jak”<sup>3</sup>. Doświadczanie obejmuje zarówno to, co jest jego przedmiotem – co i kto jest doświadczane, jak i subiektywny proces doświadczania – wewnętrzne przeżywanie między biegunami integracji, scalania i dezintegracji, rozproszenia. Tym samym przewzięcia się epistemologiczne pęknięcie między podmiotem i przedmiotem doświadczania. Pozostając zaś przy Heideggerze, skonstatujmy: faktyczność bycia człowieka jest dana jemu pierwotnie jako struktura znacząca (znaczące ramy) jego życia, jedyna w swoim rodzaju<sup>4</sup>. Ona wskazuje na możliwości bycia człowieka – dla Heideggera możliwość bycia *Dasein*, bycia-w-świecie będącego wobec tegoż bycia oraz zdanego na siebie i wówczas będącego sobą<sup>5</sup>. Możliwości te, skrywając się, mogą jednak nie być dla niego dostępne w tym znaczeniu, że on

---

<sup>3</sup> M. Heidegger, *Uwagi do „Psychologii światopoglądów” Karla Jaspersa*, [w:] tenże, *Znaki drogi*, tłum. M. Falkowski, Spacja, Warszawa 1999, s. 34 i inne.

<sup>4</sup> Por. Maciej Potępa, analizując i komentując wczesne wykłady Martina Heideggera, wygłaszane w latach 1919–1923 we Freiburgu, a potem w Marburgu w latach 1923–1927, pisze: „[...] faktyczność odsyła do tego, co przypadkowe, czasowe, niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju.” Przytaczam słowa Potępy, aby podkreślić „každorazowość” faktycznego życia człowieka.

M. Potępa, *Fenomenologia faktycznego życia. Martin Heidegger*, Genesiss, Warszawa 2004, s. 59.

<sup>5</sup> Z lektury *Bycia i czasu*, termin „świat” może być rozumiany: jako ogół bytu, całość rzeczy, które są i mogą być obecne (ujęcie ontyczne); jako bycie bytu, np. kiedy mówi się o świecie matematyka, „świat” oznacza królestwo możliwych bytów matematycznych (ujęcie ontologiczne); jako to, co „otacza” i „zawiera w sobie” byty, o których zazwyczaj się mówi, że są faktycznymi aż po napotykanymi, tak jak *Dasein* w tym ujęciu jest faktyczne jako takie „na żywo” (świat ma tutaj przedontologiczne znaczenie

sam nie rozumie samego siebie w swej faktyczności. Może i nie rozumie, ale odczuwa, że jest tu i teraz, był kiedyś tu i tam, był kiedyś i jest teraz, będzie w tu lub gdzieś tam i nie będzie go ani „jakiegoś” jeszcze tu i teraz.

Człowiek w faktyczności (swego) bycia partycypuje w niej poprzez odniesienie się do niej zapośredniczonym w sytuacjach, w których zawsze już jest.

Nicolai Hartmann pisał, że człowiek „[n]ie może ani swobodnie wybierać sytuacji, ani ująć przed nią, skoro się już w niej znalazł”<sup>6</sup>. Jako fenomenolog o sytuacyjności człowieka pisał w kontekście jego bycia wobec wartości. Poniższą jego wypowiedź odnajduję jako znaczącą w kontekście dalszych rozważań:

sytuacja sama nie dyktuje mu [tj. człowiekowi – A.W.], co powinien czynić. Dyktuje mu to tylko jego własna świadomość wartości (o ile ją posiada). Ale świadomość ta nie determinuje go, lecz pozostawia mu wolne pole: może opowiedzieć się za lub przeciw odczuwanej wartości. W tym punkcie jest więc wolny, a zarazem ograniczony w swej wolności. Do decyzji jest zmuszony, nikt za niego nie zadecyduje. Decydować musi. Nie posiada wolności, by być lub nie być wolnym. Przeciwnie, jest *eo ipso* wolny przez to, że jest zmuszony do decyzji<sup>7</sup>.

---

egzystencjalne); jako aprioryczna struktura określająca istnienie światowości *Dasein* i (jego) „odnoszenie się do” (transcendowanie).

W innym tekście Heidegger pisze: „Świat światuje i jest bardziej bytujący niż to, co uchwytnie i odbieralne, a w czym, jak sądzimy, jesteśmy zadomowieni.” Bycie-w-świecie nie jest zatem sprowadzone do powszechnego pojmowania: oto jestem w świecie, bo w czym innym miałbym być, jak nie w tym, co jest „pod ręką”. Ale „będąc-w-świecie” wykracza poza tę prostą zależność bytowania. W tej książce, koncentrując się na ujęciu egzystencjalnym bycia-w-świecie, w tle wplatom i inne jego ujęcia.

M. Heidegger, *Drogi lasu*, tłum. J. Mizera, Aletheia, Warszawa 1997, s. 29.

<sup>6</sup> N. Hartmann, *Mysł filozoficzna i jej historia. Systematyczna autoprezentacja*, tłum. J. Garewicz, Wydawnictwo Comer, Toruń 1994, s. 122.

<sup>7</sup> Tamże.

Por. na związek bycia wolnym z sobą samym jako bytem empirycznym wskazywał Karl Jaspers, wyraźnie podkreślając, że czysta wolność

Człowiek będący w sytuacji – powtórzę za Hartmannem – „nie posiada wolności, by być lub nie być wolnym”. Bycie w sytuacji jest poza wolą człowieka. Człowiek – jak chcieliby egzystencjaliści, powtarzający za św. Augustynem: skoro jest wrzucony w świat, jest i wrzucony w sytuację. Dla nich bycie w sytuacji determinuje do podjęcia decyzji. Pozostawię na uboczu, wspólnie z egzystencjalistami – głównie z Jeanem-Paulem Sartre’em – Hartmannowską sugestię, że człowiek jest wolny i zarazem ograniczony w swej wolności przez własne decyzje, również wówczas, kiedy ich *de facto* nie artykułuje. Chcę zwrócić uwagę na bycie człowieka w sytuacji, wykraczające poza potoczne rozumienie faktyczności jako czegoś danego człowiekowi i nieruchomego. Na początek moich rozważań będzie to bycie w sytuacji, w której jestem bez posiadania wolności „by być lub nie być wolnym” – jak pisał Hartmann – i w której jestem postawiony przed czymś, czyli przed samą sytuacją, ale i przed samym sobą, i przed kimś, kto tak jak ja jest już w niej, co u Hartmanna nie jest wyartykułowane<sup>8</sup>. Człowiek jest obecny w sytuacji, a ta obecność<sup>9</sup> jest skorelowana z faktycznością jego bycia.

Bycie człowieka w sytuacji zazwyczaj kojarzy się z jego lokacyjnym charakterem, wskazującym na usytuowanie w świecie – oto jestem tu i teraz. Bycie w-obec sytuacji, oprócz powyższego

---

oznacza rozplynięcie się w nicości. Bycie wolnym nie ma zatem racji bytu bez bycia sytuacyjnego: „Gdybym szukał wolności czystej, będąc oderwany od bytu empirycznego, to rozplynąłbym się w nicości”.

K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, tłum. A. Staniewska, M. Skwieciński, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 242.

<sup>8</sup> Bycie postawionym przed czymś porównuję do Hartmannowskiego podejmowania decyzji w związku z byciem w sytuacji, w której mam świadomość wartości, które w danej sytuacji się zapowiadają. Czy decyzja jest możliwa poza świadomością czegoś? To pytanie wymaga rozstrzygnięcia, ale nie w tym miejscu. Mam nadzieję, że rozważania o ciele i cielesności, a przede wszystkim o wrażliwości, o których piszę dalej w książce, staną się tropem dla Czytelnika.

<sup>9</sup> Szerzej o obecności piszę w II części książki w rozdziale *Ty Pierwszy*.